OD WYDAWCY

Powtarzane przez kolejne generacje przysłowie dowodzi, że im głębiej wkraczamy w las, tym więcej napotykamy drzew. Zasadność tej prawdy w pełni potwierdzają też prowadzone w minionej dekadzie studia nad naszym regionem, których efekty drukowane były w „Roczniku Gostyńskim". Autorzy zamieszczonych w periodyku prac systematycznie docierali do nieznanych wcześniej archiwaliów. Ich lektura uszczegóławiała stan wiedzy o rozmaitych – zdawałoby się często wyczerpująco już opisanych – wydarzeniach, wydobywała z mroków niepamięci zupełnie nowe wątki regionalnych dziejów oraz pozwalała kreślić sylwetki niesłusznie zapomnianych postaci. To ciągłe odkrywanie nowych kart domowej przeszłości postrzegać powinno się w szerszej perspektywie. Prowadzi ono do ustawicznej rozbudowy konstytuujących lokalne społeczeństwo wspólnotowych emocji i doświadczeń.

Wskazane powyżej założenia stały się również punktem wyjścia do pracy nad niniejszym, jedenastym, numerem „Rocznika". Jego twórcy i tym razem kierowali się dwoma głównymi dezyderatami. Chcieli pozyskać nie tylko artykuły oryginalne, ale zarazem takie, które w znaczący sposób wzbogaciłyby wiadomości o ziemi gostyńskiej. Czy wspomniane plany rzeczywiście udało się zrealizować? Redakcji pozostaje wierzyć, że tak. Wszelako ostateczną odpowiedź na to pytanie udzielą Recenzenci.

Wydawnictwo – jak zwykle – traktuje o różnych kwestiach. Tradycyjnie Czytelnicy mogą zapoznać się z wieloma nowatorskimi opracowaniami o charakterze biograficznym. Co ważne, dotyczą one zarówno czasów odległych (średniowiecza), jak szeroko rozumianej współczesności (tzn. wieku XIX i XX). Publikowane materiały mają przy tym niejednorodną formę podawczą. Część to klasyczne życiorysy zawierające podstawowe informacje o danym bohaterze (tak przyporządkować trzeba biogramy Wandy Reichsteinowej, Franciszki Kurnatowskiej, Bartosza Wezenborga, Franciszka Waszyńskiego, Albertyny Eichberg-Taczanowskiej), część zaś to próby opisu losów jednostek przez pryzmat wybranych przejawów ich aktywności (chodzi o artykuły na temat Mikołaja Przedpełkowica, Eugeniusza Molczyka, Piotra Kołodziejczyka, Ignacego Bońca). Do wzmiankowanego kręgu problemowego włączyć należy ponadto pracę z zakresu genealogii zestawiającą dane o protoplastach rodziny Samulskich z Rozdrażewa.

Publikacje w jedenastym tomie „Rocznika” wyszły oczywiście także poza biografistykę. Ich uwaga skoncentrowała się na kilku tematach szczegółowych o znacznej, jak się zdaje, wartości poznawczej. Analizie poddano zatem następujące zagadnienia: sprawy ekonomiczne (gospodarkę Ponieca w międzywojniu), społeczne (sytuację zdrowotną w południowej Wielkopolsce pod koniec lat trzydziestych XX wieku), martyrologii narodu polskiego w czasie II wojny światowej (okoliczności mordu na mieszkańcach Gostynia w Pogorzeli w 1939 roku), kultury (głośną wystawę malarstwa polskiego w Gostyniu w roku 1932 i odnalezienie kroniki gostyńskiego Koła Śpiewaczego „Cecylia”) oraz funkcjonowania wybranych instytucji (poczty w Gostyniu, parafii katolickiej w Starym Gostyniu).

Lektura tomu zaświadcza, że wokół „Rocznika” działa stale powiększające się grono badaczy zainteresowanych historią regionalną. Stanowią oni ciekawą mozaikę. Znajdują się wśród nich mieszkańcy ziemi gostyńskiej i osoby niemające z tym regionem bezpośrednich związków biograficznych. Ludzie ci uprawiają refleksję nad minionymi zdarzeniami wyłącznie z potrzeby serca bądź pochylają się nad przeszłością z profesjonalnej powinności. Żywimy nadzieję, iż ten stan rzeczy zostanie utrzymany.